

udostępniania, przechowywania ksiązek oraz zarządzania biblioteką. To wszystko posłużyło do funkcjonowania studium generalnego, a obecnie pozwala na określenie siedemnasto- i osiemnastowiecznych zainteresowań zakonników, oczywiście grupy kilkunastu najlepiej wykształconych karmelitów, którzy pozostawili po sobie nawet po kilkadziesiąt tomów. Na ile zaś dary osób świeckich odzwierciedlają rzeczywiste zainteresowania wspólnoty, a nie świadczą o memoratywnych dążeniach ofiarodawców, tego oczywiście nie jesteśmy w stanie określić. Zatem, choć autor stwierdził, że działalność fundatorska była efektem istotnego znaczenia klasztoru w środowisku krakowskim, woluminy lokowano w miejscu, gdzie uznawano, że będą użyteczne, daleki byłbym od stwierdzenia ich przydatności dla formacji intelektualnej wspólnoty i ewentualnej poczytności.

Powyższych kilka uwag należy traktować jedynie jako uzupełnienie, i to w dużej mierze hipotetyczne, rozważań Sułeckiego. Całość publikacji nie pozostawia wątpliwości co do fachowości autora, jego bardzo dobrego warsztatu naukowego, a przede wszystkim co do celowości podjętej pracy. Książka prezentuje w znakomity i wyczerpujący sposób — oczywiście na tyle, na ile pozwalają źródła i zachowany księgozbiór — problematykę kultury książki w kręgu krakowskich karmelitów. Wartością samą w sobie jest fakt, że możliwym stało się prześledzenie historii księgozbioru funkcjonującego bez przerwy od schyłku XIV do schyłku XVIII w. Nie ulega wątpliwości, że praca w znaczący sposób poszerza naszą wiedzę o księgozbiorach historycznych, zwłaszcza klasztornych, na ziemiach polskich. Może też stanowić cenne tło porównawcze dla innych, podobnych publikacji.

Piotr Kardys
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Instytut Historii

Robert Š i m ů n e k, *Reprezentace české středověké šlechty*, Argo, Praha 2013, s. 474, ilustr.

Autor rozprawy należy do badaczy o uznanym dorobku i na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat obdarzył czytelników wieloma studiami, które — w większym lub mniejszym stopniu — ogniskują się wokół problematyki szlachty czeskiej późnego średniowiecza i początku epoki nowożytnej¹. Mówiąc dokładniej, autora interesują raczej losy elit, przedstawicieli najwyższych pięt hierarchii społecznej, czyli arystokracji. Geograficznie rzecz ujmując, horyzont Roberta Š i m ů n e k a obejmuje głównie południowe Czechy, ale nie wyłącznie. Recenzowana rozprawa — jak się wydaje — stanowi swo-

¹ R. Š i m ů n e k, *Paměť a tradice v prostředí české šlechty v pozdním středověku. Formy a média*, „Mediaevalia Historica Bohemica”, t. X, 2005, s. 199–246; idem, *Správní system šlechtického dominia v pozdně středověkých Čechách. Rožmberska doména 1418–1472*, Praha 2005; idem, *R. Lavička, Páni z Rožmberka 1250–1520: Jižní Čechy ve středověku. Kulturněhistorický obraz šlechtického dominia ve středověkých Čechách*, České Budějovice 2011.

iste podsumowanie dotychczasowych, w dużym stopniu analitycznych artykułów i rozpraw i jej wnioski zgodne są z różnymi wcześniejszymi ustaleniami autora.

Tytuł omawianej pracy zawiera określenie „średniowieczna szlachta”, chociaż polem obserwacji Šimůnek czyni wielokrotnie wiek XVI, pragnąc jakby zweryfikować spostrzeżenia dotyczące schyłku średniowiecza.

Głównym tematem recenzowanej rozprawy jest „portret własny” szlachty czeskiej; właściwie czeskie określenie *representace* nie ma dobrego odpowiednika w języku polskim. Chodzi o pewną świadomą kreację własnego znaczenia, dumy, niekiedy pychy. Do rzeczywistego usytuowania elity w hierarchii społecznej należało teraz dobudować stosowną ideologię, aby realia socjalne znalazły swe uzasadnienie w sferze pewnego typu mitologii. Zjawisko to było znane w całej Europie, doczekało się też obfitego dorobku w historiografii, z pewnością dają się w nim uchwycić pewne różnice regionalne.

Studium dzieli się na dwie części; w pierwszej otrzymujemy charakterystykę „środowniska”, a w drugiej „środków wyrazu”. Wydaje się, że dystynkcja ta jest dość przejrzysta i właściwie oddaje intencje autora. Słusznie poruszamy się cały czas w dwóch porządkach: świeckim i sakralnym. Wiadomo wszak, że elity świeckie i duchowne omawianego okresu żyły w ścisłej symbiozie, choć dochodziło między nimi do różnorodnych konfliktów. Jako symbole władzy Šimůnek wyróżnia zamki i miasta rezydencjonalne. Zamek traktuje jako zjawisko dość złożone, które łączy w sobie elementy materialne i symboliczne. Architektura, wyposażenie, siedziba rodu, miejsce władzy, a także centrum kultury — te i inne znaczenia zamku eksponowane w nowszych badaniach są także przedmiotem zainteresowania autora. Przypomniano też o ewolucji zamku, który z wcześniejszego miejsca obronnego przeobraża się na progu czasów nowożytnych w wygodny pałac, ale przemiana ta przebiega stopniowo i wiąże się m.in. z ogromnym przełomem cywilizacyjnym.

Śledząc następnie fenomen miast rezydencjonalnych, Šimůnek wyodrębnia dwa modele ich rozwoju i podaje bardzo bogatą egzemplifikację. Jest to mocna strona książki, przedstawiane tezy autor uzasadnia wieloma konkretnymi przykładami o znacznych walorach dokumentacyjnych. Przy okazji tych rozważań można było chyba bardziej rozbudować kwestię „miast idealnych”, a także literackich „pochwał miast”, zjawisk niezwykle charakterystycznych dla XV–XVI w. Rozwój utopii sąsiadował z próbami ucieleśnienia ich w postaci rzeczywistej, przykładem włoska Palma Nova czy Zamość, miasto wymyślone — jak wiadomo — i wybudowane przez Jana Zamoyskiego. Wyobrażenie miast to zresztą temat sam w sobie niezwykle ciekawy, pamiętamy przecież wielostronną krytykę miast w średniowieczu jako „dziedzictwa Kaina”, a w Czechach w XV w. Petr Chelčický formułuje swój „antyideał miasta”².

Jako miejsca manifestacji postaw religijnych autor — zgodnie z logiką — wybrał klasztory, kościoły i kaplice. Na podkreślenie zasługuje próba ukazania pewnej ewolucji, zresztą uwaga ta odnosi się do wszystkich prezentowanych w rozprawie instytucji.

² Cf. F. Šmahel, *Antiideal města v díle Petra Chelčického*, „Československý Časopis Historický”, t. XX, 1972, s. 71–94; W. Iwańczak, *Między pacyzmizmem i anarchią — nauka o społeczeństwie Piotra Chelčického*, „Studia Historyczne”, t. XXXIV, 1991, s. 3–20; J. Boubin, *Petr Chelčický. Myslitel a reformator*, Praha 2005.

Pokazanie fundacji klasztornej szlachty czeskiej umożliwia prześledzenie istotnych przemian w tym zakresie, od fundacji związanych z epoką kolonizacji niemieckiej XII–XIII w. aż do założeń piętnastowiecznych, będących wyrazem pewnej mody. Upodobania szlachty do różnych zakonów zmieniały się, w okresie pohusyckim największą popularnością cieszyli się franciszkanie.

Rozwój sieci parafialnej w Czechach (podobnie jak w sąsiedniej Polsce) zakończył się praktycznie w XIV w., natomiast mapę kościołów szlacheckich, przeznaczonych na nekropole rodzin fundatorów, da się zrekonstruować dla XVI w. Rodzi się tu wiele pytań, autor zastanawia się, jakie były przyczyny budowania w małych miejscowościach czy na wsi szlacheckich budowli sakralnych wysokiej klasy. Wydaje się, że trudno by było tu znaleźć jakąś ogólną prawidłowość, powody były zapewne rozmaite i wyjaśnienia trzeba chyba szukać w szczegółowych analizach.

Wyodrębnienie kaplic jako odrębnych obiektów obserwacji — obok kościołów — ma uzasadnienie, Šimůnka wszak interesuje pobożność prywatna, a tu rola kaplic rodowych jest nie do przecenienia. Posiadanie prywatnej kaplicy było dowodem wysokiego prestiżu społecznego, a obyczaj ten — w ślad za szlachtą — przejmowali reprezentanci patrycjatu miejskiego, dążący do zrównania się z „dobrze urodzonymi”. Kwestia naśladownictwa warstw wyżej usytuowanych w hierarchii społecznej powróci zresztą wielokrotnie w toku wywodów autora.

Odnosząc się jeszcze do rozważań na temat przestrzeni sakralnej w omawianej pracy, można odnieść niekiedy wrażenie, że autor pragnie w tej swoistej syntezie uwzględnić wszystkie możliwe wątki, ale odbywa się to kosztem skrótowego potraktowania niektórych zagadnień. Wzmiankuje tylko np. kapitalną kwestię napisów na dzwonach, ograniczając się do jej odnotowania, podczas gdy warta jest szerszego potraktowania. Brak czasem może też spojrzenia porównawczego, np. klasycznej już pracy Juliusza Chrościckiego, „Pompa funebris”³, gdy problematyce funeralnej autor poświęca sporo miejsca.

W części drugiej otrzymaliśmy przegląd „środków wyrazu”, za pomocą których szlachta demonstrowała swe pretensje i aspiracje. Przypomniano rolę herbu jako nośnika określonych znaczeń, ale także jako praktycznego środka wyrazu. Zwrócono uwagę na pewną specyfikę sytuacji Czech, ponieważ — przy dość dużej obfitości źródeł w porównaniu np. z Polską — zachowały się z ich terenu tylko dwa herbarze. Mało też funkcjonowało stowarzyszeń i zakonów szlacheckich, istniejące zaś związane były zazwyczaj z władcą. To są kwestie, które autor jedynie sygnalizuje i czyni słusznie, gdyż wymagają one jeszcze dalszych, pogłębionych badań. Ta grupa zjawisk wskazuje na pewną odmienność rozwoju społecznego w Czechach, nasuwa się zatem pytanie, na ile na taki przebieg wydarzeń wpłynął fenomen husytyzmu.

Za wartościową stroną recenzowanego tomu należy uznać szerokie uwzględnienie źródeł ikonograficznych i materialnych. Tu mieszczą się rozważania na temat sławnych i cieszących się wielkim zainteresowaniem badaczy galerii herbowych w zamku Lauf i Jindřichův Hradcu. Średniowiecze, które — jak wiadomo — przemawiało bardzo intensywnie za pomocą obrazu, posiłkowało się często stylizacją i różnymi konwencjami.

³ J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.

Tak działa się też w dziedzinie portretów szlacheckich w sztuce, malarstwie, rzeźbie i innych sztukach plastycznych. Ogromna liczba nagrobków pokazuje znaną ewolucję — wcześniejsze przedstawienia są stereotypowe, niepozwalające uchwycić rysów indywidualnych, w miarę wyrazisty portret szlachecki pojawia się od przełomu XV i XVI w. Swoistą instrumentalizację owego portretu w postaci tworzenia galerii przodków obserwujemy dopiero od pierwszej połowy XVI stulecia, przy czym ewidentnie mamy tu do czynienia z naśladownictwem wzorów płynących z dworu królewskiego, przede wszystkim z rodowodu cesarza Karola IV na Karlštejnie.

Ekspozowanie swej odmienności od reszty społeczeństwa służyć miało interesom szlachty nie tylko w sferze ideowej, ale także praktycznej, materialnej. Nic też dziwnego, że ta uprzywilejowana pozycja stała się obiektem zazdrości warstw niższych, zwłaszcza mieszczaństwa. Bogaci patrycjusze kupowali majątki ziemskie i drogą nobilitacji dostawali się w szeregi szlachty. Następuje zagrożenie tradycyjnych wartości, jak to trafnie określa Šimůnek, który po raz kolejny przedstawia bogatą dokumentację dla twierdzeń ogólnych. Fałszerstwa tytułów i innego typu uzurpacje, dewaluacja nobilitacji, gdy monarcha posługiwał się nią w odniesieniu do ludzi podłego stanu — to wszystko poddawało w wątpliwość wartości tradycyjne, jak starożytne pochodzenie i szlachetne urodzenie. Stare rody próbowały się bronić, żądając wykazania się właściwym urodzeniem.

Struktura społeczeństwa średniowiecznego nie była spetryfikowaną całością. Pomiędzy poszczególnymi piętrami tej budowli zachodziły rozmaite interakcje, które przybierały różne formy. Przebiegały one dwukierunkowo — z jednej strony ci, którzy usytuowani byli wyżej, oddziaływali — *per fas et nefas* — na grupy niżej stojące w hierarchii, z drugiej zaś ci „z dołu” zapatrzeni byli na tych, którzy znajdowali się wyżej i usiłowali ich naśladować. Marzeniem zaś parweniuszki było dostanie się do elit społecznych. Šimůnek przypomina znany dobrze w literaturze przedmiotu mechanizm owego naśladownictwa, upodobnienia się, a jednocześnie upowszechnienia pewnych wzorców idących „z góry”. To ostatnie zjawisko zostało już przed laty zarysowane m.in. przez Georgesa Duby⁴ i nie budzi raczej dzisiaj wątpliwości. Szlachta naśladowała króla, a dwór monarchy był ogniskiem, z którego promieniowały pewne wzory kulturowe, takie jak moda, sposób bycia, zachowanie przy stole, etyka wojenna. Moźni, przejmując pewne normy czy modele płynące z dworu władcy, przyłączali się niejako do owej „idei monarchicznej”, ale mamy też przykłady rywalizacji poprzez naśladownictwo. Instruktywnym tutaj przykładem są działania rodu Rožemberków, takie jak organizowanie ceremonii podobnych do odbywanych na dworze królewskim. Z kolei usytuowane niżej mieszczaństwo, kupując ziemię i budując zamki, aspirowało do uzyskania identycznego statusu społecznego jak szlachta.

Do mniej udanych fragmentów rozprawy należy przedstawienie opowieści herbowych i fikcji genealogicznej. Przypomnienie znanych kwestii, takich jak szukanie prehistorycznego rodowodu w postaciach z przeszłości, do biblijnego Adama czy Noego włącznie, to sprawy oczywiste, typowe dla średniowiecza. W Czechach do takich zjawisk należało m.in. powoływanie się przez Rožemberków na przodków z rzymskiego

⁴ G. Duby, *La vulgarisation des modèles culturels dans la société féodale*, [w:] *Niveaux de culture et groupes sociaux*, Paris–La Haye 1971, s. 33–40.

rodu Orsinich czy popularność opowieści „trojańskich” lub o Aleksandrze Wielkim. To było naśladownictwo pewnej manieri rozpowszechnionej w literaturze zachodnioeuropejskiej, ale te motywy należały do sfery fikcji literackiej. Šimůnek, analizując opowiastki heraldyczne czy pewne teksty dziejopisarskie, usiłuje dojrzeć tam „jądro prawdy” — konkretne fakty historyczne. To nie jest właściwe podejście. Rzeczywistość literacka to świat konwencji, toposów, fikcji i nie należy jej stawiać na jednym planie z „rzeczywistością historyczną”. To jest mieszanie dwóch porządków, a wyciągnięte wnioski nie mogą być wiarygodne. Szukanie kodów i tropów literackich, konwencji to nie to samo co solidna i konkretna analiza historyczna.

Udał się natomiast autorowi wywód o nośnikach pamięci, w tym o roli imion i przydomków (tu można było z pożytkiem sięgnąć do nieco starszej, ale ciągle ważnej pracy Jacka Hertla⁵). Materialne nośniki pamięci historycznej pełniły ważną rolę, ale w tym punkcie dobrze by się mieścił akapit o kolekcjonerstwie różnych pamiątek i przedmiotów (jeśli oczywiście takie przykłady istnieją, a można domniemywać, że tak), a więc zachowań, których znakomitym wzorem był cesarz Karol IV, niestrudzony kolekcjoner rozmaitych przedmiotów⁶.

Z ewentualnych uzupełnień do — i tak bardzo bogatej treściowo — rozprawy można dodać np. wątek tzw. czeladzi św. Wacława, czyli szlachty, która usiłowała „przejąć” od władcy kult tego świętego, który realizował się m.in. w postaci jego opieki nad wojskiem czeskim w bitwie, także w analizowanej przez autora bitwie pod Kressenbrunn. W odniesieniu do literatury przedmiotu zabrakło może kilku klasycznych już rozpraw uczonych francuskich (wszakże początki europejskiej kultury rycersko-dworskiej związane są mocno z Francją), jak Jean-Claude Schmitta⁷ o goście, Michela Pastoureau o symbolice barw⁸ czy Philippe’a Contamine’a⁹ o arystokracji i wojnie, a kwestie te żywo przecież interesują autora.

Konkluzja Šimůnka o „długim średniowieczu”, czyli o kontynuacji pewnych wątków średniowiecznych w czasach nowożytnych, nie budzi wątpliwości, był to bardzo długi proces. Podsumowując te uwagi, pragnę stwierdzić, że otrzymaliśmy studium dokumentujące wielką pracowitość autora, który zgromadził imponującą ilość materiału. Pewne zastrzeżenia budzi niekiedy warstwa interpretacyjna rozprawy, a wnioski czasami ograniczają się do przywołania ustaleń z literatury przedmiotu. Tym niemniej autor przygotował kompendium potrzebne, do którego będą w przyszłości z pewnością sięgać badacze arystokracji.

Wojciech Iwańczak
(Warszawa)

⁵ J. Hertel, *Imiennictwo dynastii piastowskiej we wcześniejszym średniowieczu*, Toruń 1980.

⁶ Cf. W. Iwańczak, *L'empereur Charles IV et son attitude face à l'histoire*, [w:] *Les princes et l'histoire du XIV^e au XVIII^e siècle*, red. Ch. Grell, W. Paravicini, J. Voss, Bonn 1998, s. 141–151.

⁷ J.-C. Schmitt, *La Raison des gestes dans l'occident médiéval*, Paris 1980.

⁸ M. Pastoureau, *Une histoire symbolique du Moyen Âge occidental*, Paris 2004.

⁹ Ph. Contamine, *La Guerre au Moyen Âge*, Paris 1980; idem, *La noblesse au royaume de France, de Philippe le Bel à Louis XII*, Paris 1997.